

JÓZEF OSTASZEWSKI O MAZURACH

Józef Longin Ostaszewski urodził się 15 marca 1875 roku w Staninie koło Łukowa. W 1902 roku ukończył wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, w 1910 osiadł w Mławie, gdzie objął stanowisko lekarza kolejowego, a wkrótce potem został kierownikiem szpitala miejskiego, osobiście prowadząc oddział zakaźny¹.

Pokochoł ziemię, na której przyszło mu spędzić większość życia i gdy u jego schyłku musiał opuścić Mławę, tak pisał: „W oderwaniu od Mławy nic nie mam do zrobienia. Praca całego życia przywiązała mnie do tamtych stron i całą duszę włożyłem w podniesienie Mławy[...]. Nie mogę bez wzruszenia pomyśleć o Mławie i zazdrościć każdemu wyrobnikowi, co tam pracuje”. Józef Ostaszewski rzeczywiście brał czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym Mławy i odegrał w nim niepoślednią rolę. Redagował m.in. „Gazetę Mławską”, był autorem pracy *Z dziejów mławskiego Mazowsza. Szkic historyczny* (Mława 1934).

Badając przeszłość Mławy zetknął się również z problemem ludności mazurskiej. Widząc w niej „najdawniejszych Mazurów (tj. Mazowszan)”, poświęcił temu tematowi kilka prac. W 1935 roku wydał własnym kosztem *Dzieje pierwotne szczepu mazurskiego. Studium historyczno-językowe*. Według niego Mazowsze północne oraz Mazury południowe to prastare ziemie słowiańskie, zaludnione przez „plemię polskie” już przed naszą erą. Ludność mazowiecka miała zasiedlać Mazury w trzech etapach: pierwszy miał miejsce, o czym już wspominałem, w okresie starożytnym, druga ekspansja nastąpiła we wczesnym średniowieczu (IX–XI wiek), a trzecia w XV–XVI wieku. Przeciwwstawił się tym samym opiniom Maxa Toeppena i Wojciecha Kętrzyńskiego, a niejako powrócił do tezy Dominika Szulca o pierwotności Słowiańszczyzny na Mazurach. W czasie drugiej ekspansji Mazowszanie zasiedlili obszar obejmujący Nidzicę, Szczytno, Ostródę, czyli Sasińię i Galindię, a także obszar wzdłuż Bugu, po okolice Grajewa i Wizny, ale jeszcze bez Kurpiowszczyzny. Ekspansja odbywała się wyłącznie drogą pokojową, o czym miałyby świadczyć brak organizacji wojskowej (grodów), co Ostaszewski przytacza za Gallem, zresztą zupełnie niesłusznie, sieć grodów istniała bowiem zarówno u Mazowszan, jak i Prusów.

Druga praca, *Genealogia Mazurów pruskich*, wydana została również nakładem autora w 1936 roku. Była to bardzo skromna broszura, licząca zaledwie osiem stron, ale zawierająca już same przemyślenia i wnioski Ostaszewskiego na temat Mazurów z Prus. Już na wstępie autor zaznaczył, że „każdy Mazur na pojezierzu pochodzi z naszego Mazowsza i ma tam swoich wprawdzie dawnych i dalekich, ale bezpośrednich krewnych”, a Mazurzy na Pojezierze Pruskie przybyli wyłącznie przez Mazowsze mławskie (co jednak zupełną prawdą nie było). Następnie podtrzymywał tezę o starożytnym rodowodzie Sasinów i kolejnych ekspansjach Mazowszan na teren Mazur. Autor uważał za wielką szkodę dla prawdy historycznej, że utrzymuje się zdanie o kolonizacji Mazur dopiero przez Krzyżaków.

¹ Więcej na temat życia i działalności Józefa Ostaszewskiego zob. S. Flis, *Józef Ostaszewski. Działacz kulturalny Mazowsza północnego (1875–1942)*, Rocznik Mazowiecki, 1974, t. 5, s. 433–445.

Błąd brał się – według niego – stąd, że za punkt wyjścia historycy brali archiwa krzyżackie i stronę prusko-niemiecką, podczas gdy ludność z gęsto zaludnionego Mazowsza mławskiego już na początku średniowiecza przemieszczała się na opustoszałe tereny Sasinów i Galindów. Problem tej migracji pozostaje do dzisiaj nie zbadany, głównie ze względu na brak źródeł pisanych. Językoznawcy zwracają jednak uwagę na liczne zapożyczenia z języka Galindów, zaś archeolodzy na pewne podobieństwo kulturowe Galindii i Mazowsza². Mylił się natomiast autor w sprawie zupełnej pustki Sasinii i Galindii, gdyż ziemie te nigdy nie stanowiły zupełnej pustki osadniczej. Owszem, m.in. w wyniku wojen polsko-pruskich w znaczny sposób wyludniły się, ale do XII wieku były jeszcze zasiedlone.

W dalszej części rozprawy Ostaszewski wysunął wniosek, że Sasinia to nie było plemię pruskie, lecz kraj „czysto mazurski [...], nie mający żadnego władcy zgodnie z tradycją słowiańską, zamiłowany w swobodzie, a nie militarny [...], położony na dalekich kresach, nie wzbudzał na razie pożądlivości władców polańskich, a z Prusami żył w przykładnej zgodzie i przyjaźni”. Stolicą tego kraju była według niego Mława i dopiero klęska Mieclawa z 1047 roku spowodowała zależność tej ziemi od Polan. Natomiast traktat graniczny między Krzyżakami a Mazowszem z 1343 roku dokonał ostatecznego rozdziału tej krainy na dwie części. Wywody te są wątpliwe i nie zostały potwierdzone przez współczesną naukę.

Krzyżacy zastali więc osiedla słowiańskie, które nie przyjęły niemieckich nazw, a dopiero w XV wieku nastąpiła nowa kolonizacja (ale głównie ziemian z Mazowsza mławskiego (Kownackich, Kosińskich, Tańskich i in.). Po roku 1525 granice pomiędzy Mławą i Działdowem, Nidzią praktycznie nie istniały, następowała „wolna cyrkulacja ludności”. Niemcy występowali tylko jako mieszczenie w większych miastach. Dopiero pod koniec XVII wieku nastąpiło prześladowanie ludności polskiej, np. wprowadzenie dekretu o prawie posiadania ziemi tylko przez szlachtę, która wylegitymowała się dokumentami. Uderzyło to głównie w Mazurów, z reguły nie posiadających takich dokumentów. Później germanizacja robiła coraz większe postępy.

Następnie pisał o Mazurach: „Jest to w pewnym sensie nasza najstarsza arystokracja mazurska, która nie uległa pokusie zmienienia nazwiska przez tyle pokoleń, a zarazem jest to najdzielniejsza, najtwardsza duchem, najwięcej wartościowa, ludność rdzennie polska”. I choć już niełatwo nawiązać kontakt między Mazurami a resztą Mazowszan, to jednak Ostaszewski wierzył, że świadomość bliskiego pokrewieństwa „żyje na dnie duszy tej przynębionej kolonii”. Ludność nie wyzbyła się tradycji mazurskich, a „dominującym motywem w najgłębszych tajnikach myśli jego jest ta sama ideologia smutku, tak charakterystyczna dla ludności mławskiego Mazowsza”. Zauważył nawet, że i „wśród Niemców z Prus Wschodnich żyje poczucie odrębności tego kraju i tej ludności od Rzeszy Niemieckiej”, na co podał przykład Ernsta Wiecherta. Choć państwo niemieckie próbowało zjednać tę ludność dotacjami i pożyczkami, mimo to „mgliste uczucie niechęci i separatyzm kiełkują [...] wśród całej ludności tego kraju”.

Z wywodami Józefa Ostaszewskiego w świetle dzisiejszych badań zgodzić się nie można, są jednak niezmiernie ciekawe. Ukazują bowiem drogi poszukiwania „prawdy

² T. Milewski, *Stosunki językowe polsko-pruskie*, *Slavia Occidentalis*, 1939–1947, t. 18, s. 76–81; J. Okulicz, *Osadnictwo ziem pruskich od czasów najdawniejszych do XIII w.*, w: *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. 1, Warszawa 1981, s. 8–60.

historycznej”, które często pozostają pod wpływem epoki, w jakiej przyszło żyć autorowi. Ona wymusiła oblicze badań autora o silnym zabarwieniu „antyniemieckim”, z wyszukiwaniem odpowiednich dowodów, dopasowywanych do z góry założonych tez. Prowadziło to oczywiście do wysuwania fałszywych wniosków i w efekcie dostosowanych do celów propagandowych, które są wyraźne w jego pracach i być może taki też miały cel. Ostaszewski zainteresował się Mazurami, aby wykazać społeczeństwu polskiemu, że ludzie ci byli pochodzenia polskiego, o czym wówczas już raczej nie pamiętano.

Mazur dotyczyły jeszcze jego liczne artykuły, zamieszczone w „Gazecie Mławskiej”. Tematem ich były np. dzieje Działdowa, życie i twórczość Wojciecha Kętrzyńskiego, losy Prus Książęcych, bitwa pod Tannenbergiem.

W sumie swoje badania Ostaszewski prowadził w sposób zbyt zaangażowany, a tym samym niezbyt obiektywny, niemniej ich wyniki odzwierciedlają pewien obraz poglądów epoki i choćby tylko z tego względu warte są przypomnienia. Przypomnę, co napisał o Ostaszewskim jego biograf Stanisław Flis: „Praca naukowa i społeczna stała się treścią życia tego lekarza prowincjonalnego, wkładał w nią całą swą duszę i serce”.

Józef Ostaszewski zmarł w Warszawie w 1942 roku.